

1. *Metro* – zabawy konstrukcyjne. Potrzebne będą: dwa lub trzy duże kartony, kredki, papier kolorowy, klej, taśmy samoprzylepne, nożyczki, zdjęcia przedstawiające warszawskie metro. R. pokazuje zdjęcia warszawskiego metra. Rozmawia z dzieckiem na jego temat. Następnie proponuje wykonanie tunelu metra z kartonów. Pomaga dziecku w łączeniu pudeł za pomocą taśmy klejącej. Zachęca do ich ozdobienia według własnych pomysłów. Kiedy tunel będzie już skończony, dziecko może pobawić się w pociąg i przejeżdżać tunelem z jednej stacji na drugą (przechodzi na czworakach lub pełza).
2. *Ulica w dużym mieście* – ćwiczenie słuchu fonematycznego. Obrazek przedstawiający ulicę w dużym mieście.

R. pokazuje dziecku zdjęcie i nazywa jego wybrane elementy, np.: ulica, samochód, przystanek itp. Dziecko wskazuje je na zdjęciu i powtarza głośno ich nazwy. Dzieli je rytmicznie (na sylaby).

### 3. *Warszawska Syrenka* – legenda

Rozmawiali z sobą dwaj rybacy znad Wisły w owych zamierzchłych czasach, gdy na miejscu dzisiejszej Warszawy leżała niewielka rybacka osada, otoczona gęstymi lasami. –

A widzieliście ją, tę Syrenę, Szymonie? – Widzieć nie widziałem, Mateuszu, ale słyszałem, jak śpiewa. – Jak tylko słońce ma się ku zachodowi i czerwienią pomaluje Wisłę, zaraz jej piosenka się rozlega. – Warto by ją wypatrzyć, zobaczyć. – Jeśli nas ujrzy – umknie i skryje się w wodzie. – Najlepiej zapytać o to ojca Barnabę, pustelnika. To człowiek mądry i pobożny; on powie i nauczy, co czynić nam należy. Udali się do pustelnika Barnaby i opowiedzieli mu o Syrenich śpiewach, które słyszą wieczorami. Ojciec Barnaba zadumał się na długą chwilę, a obaj rybacy czekali w skupieniu, aż namyśli się, co poradzić.

– Więc trzeba tak zrobić: w pełni miesiąca wybierzemy się we trzech do źródła; na ubrania przyczepimy gałęzi świeżo zerwanych, żeby Syrena człowieka nie poczuła, bo się nie pokaże; zaczaiemy się przy samym źródle, a gdy wyjdzie i śpiewać zacznie, wtedy zarzucimy na nią sznur, zwiążemy i miłościwemu księciu na Czersku zawieziemy w darze. Niech ją na zamku trzyma i niech mu wyśpiewuje. Była piękna, pogodna noc. Ale w lesie nie wszyscy spali. Zza brzoź i wierzb stojących nad potokiem widać było trzy skulone postacie. Przycupnęły one wśród krzaków gęstych i patrzyły w wodę potoku, mieniącą się srebrzyście od blasków księżycy. Byli to dwaj rybacy, Szymon i Mateusz, i pustelnik, ojciec Barnaba. Nagle z wody wynurzyła się przecudna postać. Miała długie kruczoczarne włosy, szafirowe oczy.

Przyglądającym się jej rybakom aż serca zamarły ze wzruszenia. Syrena chwilę trwała w milczeniu, zapatrzona w niebo i w gwiazdy – i oto w ciszy tej czarownej nocy zadźwięczał piękny śpiew. Wtem z krzaków, cicho, bez szelestu, wyskoczyły owe trzy postacie i rzuciły się na Syrenę. Rybacy z ojcem Barnabą skrępowali i wyciągnęli Syrenę z wody. Szamotała się nieszczęsna, ludzkim głosem ich prosiła o uwolnienie. Głos ten wzruszyć ich nie mógł, gdyż, wedle rady ojca Barnaby, uszy mieli woskiem szczelnie zatkane. – Zamknijmy Syrenę w oborze, a pilnować jej będzie pastuszek Staszek. Skoro świt zawieziemy ją do księcia. Staszek został sam na sam z Syreną, siadł naprzeciwko i tak, jak mu rozkazali, patrzył w nią bacznie i oczu z niej nie spuszczał. Nagle Syrena spojrzała na Staszka swymi czarodziejskimi oczami i zaśpiewała. Staszek był na wpół przytomny. Jak żyje, nie słyszał nic podobnego. Śpiew syreny grał na jego sercu tak, jak gra wiosna na sercu każdego człowieka. A Syrena

nagle spojrziała wprost w oczy Staszka i rzekła: – Rozwiąż mnie! Nie zawahał się ani na chwilę. – Otwórz wrota i chodź za mną. Usłuchał. Otworzył wrota i czekał, co się stanie. Nie czekał długo. Syrena uniosła się ze słomy, na której leżała, i skacząc na swoim rybim ogonie, przeszła przez wrota i skierowała się w stronę Wisły. Szła i śpiewała. A Staszek, jak urzeczonego, szedł za nią, szedł za nią, bez woli, bez myśli. A gdy już była tuż-tuż nad brzegiem Wisły, odwróciła się, spojrziała ku wiosce i zawołała na głos cały: – Śpiewałam wam, ludzie prości, ludzie serca cichego i dobrego, ale na rozkaz śpiewać nie chcę i nie będę. Wołę skryć się na wieki w falach wiślanych, wołę zniknąć sprzed waszych oczu i tylko szumem rzeki do was przemawiać. A gdy przyjdą czasy ciężkie i twarde, czasy, o których nie śni się ani wam, ani dzieciom i wnukom dzieci waszych śnić się jeszcze nie będzie, wtedy, w lata krzywdy i klęski, szum fal wiślanych śpiewać będzie potomkom waszym o nadziei, o sile, o zwycięstwie. Tymczasem pędem od wioski lecą ku brzegowi obaj rybacy i pustelnik stary i krzyczą: – Nie puszczaj! A Syrena, chlup, do wody, a za nią w te pędy Staszek. I zniknął. Minęły lata i wieki. Na miejscu wioski powstało bogate i warowne miasto. A miasto to, później stolica, na pamiątkę dziwnej przygody z Syreną, wzięło ją za godło swoje, i godło to po dzień dzisiejszy widnieje na ratuszu Warszawy.

- Rozmowa kierowana na podstawie usłyszanej legendy.

R. zadaje pytania:

- Jak wyglądała Syrenka?
- Dlaczego rybacy chcieli ją schwytać?
- Kto uwolnił Syrenkę?
- Co obiecała Syrenka warszawiakom?



#### 4. Zabawa ruchowa *Barwy ojczyste*.

Potrzebne będą: pasek białej i czerwonej krepiny (bibuły), nagranie marszowej muzyki. R. wręcza dziecku pasek krepiny: biały i czerwony. Dziecko maszeruje w takt muzyki i macha dowolnie paskami krepiny. Na przerwę w muzyce zatrzymuje się i wykonuje polecenia R. Na hasło: Biały! – dziecko, podnosi białą krepinę i faluje nią w powietrzu. Na hasło: Czerwony! – dzieci, podnosi czerwony pasek krepiny, i faluje nim. Na hasło: Barwy ojczyste! – dziecko podnosi ręce do góry i porusza dwoma paskami krepiny. Zabawę powtarzamy kilka razy.